Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr 31 (Rok I). Radomsko, Wtorek 14 Marca 1933 r. Cena numeru **10** gr.

KURJER RADOMSZCZAŃSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Redakcja i Administracja: Radomsko, ul. Żeromskiego 9.

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Drobne ogłoszenia po 5 gr. za wyraz. Najmniej 50 gr.

Rękopisów nadesł. Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od g. 6—7 w.

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 2 zamiejscowa zł. 2.50

KAZIMIERZ PURWIN

Gdynia dawniej a dziś

Z ubogiej wioski wielkie miasto i port nowoczesny. — Gdynia miastem Kongresów — Towarzystwo Budowy Osiedli — Międzynarodowa Morska Wystawa Sportowa — Nie damy morza i Pomorza!

(Od własnego korespondenta)

I

Nie każdemu wiadomo, że Gdynia pod zaborem pruskim była ubogą wioską rybacką, rzadko tylko odwiedzaną przez gości kąpielowych, niedoceniających piękna wybrzeża, zamieszkanego przez ludność kaszubską, zaniedbanego przez władze zaborcze, które celowo rozbudowywały sąsiedni zgermanizowany Sopot, upośledzając stokroć piękniejszą polską Gdynię. Uboga ta wioska liczyła wówczas przeszło 400 mieszkańców— rybaków lub wyrobników, najmujących się do pracy za nędzne grosze niemieckich wyzyskiwaczy. Nieurodzajna, piaszczysta gleba gdyńska nie mogła wydawać takich plonów, któreby starczały na utrzymanie rodzinom, zamieszkałym wówczas w Gdyni, a połów ryb skupowany był zazwyczaj przez agentów z Gdańska po cenach, tak niskich, że biedni Kaszubi ledwie mogli wyżyć ze swej ciężkiej pracy.

Dziś na dawnych wydmach piaszczystych wznosi się wielkie miasto Gdynia, liczące zgórą 35 tysięcy mieszkańców, których, oczywiście przybywać będzie z każdym rokiem, a według planu budowy Wielkiej Gdyni, do której przyłączono kilkanaście wsi i dawnych domen państwowych, Gdynia rozwinie się w przyszłości do rozmiarów pierwszego po Warszawie największego miasta w Polsce.

Dawni mieszkańcy Gdyni — rybacy i wyrobnicy, za grube sumy sprzedali większość nieurodzajnej gleby, a na reszcie pobudowali wielkie domy, urządzone według najnowszych wymagań techniki i hygjeny i stanowią dziś najbogatszą sferę wielkiego miasta portowego.

Na dawnych łąkach i torfowiskach, przylegających do Bałtyku, istnieje wielki, rdzennie polski port morski, przedstawiający swemi urządzeniami ostatni wyraz techniki i przewyższający pod tym względem wiele portów nietylko europejskich, ale także innych części świata.

Niemcy, którym solą w oku jest Polska niepodległa, starali się przez szereg lat okłamywać kraje zainteresowane Gdynią, szerząc nikczemne plotki, jakoby w Gdyni istniało tylko małe bajoro, nieodpowiadające rzekomo wymogom nawigacji, ci zawistni germańscy sąsiedzi ściągnęli sami na siebie pogardę wszystkich krajów, których okręty zawijają do portu gdyńskiego.

Port w Gdyni jest tak wielki, iż może się w nim pomieścić jednego dnia zgórą sto okrętów lub mniejszych jednostek, czego dowodem fakt, iż pewnego dnia w październiku ub. r. załadowywanych tu było aż 65 różnej wielkości jednostek.

Budowa portu gdyńskiego podzielona jest na trzy fazy, z których druga kończy się w r. 1935, a do końca r. 1945, t. j. w trzeciej fazie— port będzie największym i najbardziej nowoczesnym ze wszystkich wielkich portów w Europie i w krajach nowej ziemi. Gdynia — miasto i port, mimo kryzysu światowego rozwija się w tempie iście amerykańskiem, co, aczkolwiek z goryczą — przyznają dziś nawet Niemcy.

Ubiegłe lata wykazały, że Gdynia z każdym rokiem zyskuje sobie opinję miasta najprzeróżniejszych zjazdów i kongresów krajowych i międzynarodowych. W ub. roku odbyło się tu takich zjazdów zgórą 40, a w roku bieżącym spodziewana jest jeszcze większa liczba. Będzie i w tym roku wielkie Swięto Morza, które ub. lata zgromadziło około 200 tysięcy osób — i w tym roku w święcie morza weźmie udział P. Prezydent Rzeczypospolitej, Rząd Polski, a liczba uczestników uroczystości nad Bałtykiem napewno znacznie wzrośnie.

W r. ub. odbyły się tu Międzynarodowe Wykłady Akademickie, w których wzięło udział około 300 osób, oraz kongres wszechsłowiański. Liczba słuchaczy w tym roku spodziewana jest znacznie większa. Zeszłoroczny kongres uchwalił ustawić nad brzegiem Bałyku „kamień słowiański", co będzie wieczystym dowodem drużby Słowiańszczyzny, której przewodniczką jest demokatyczna tolerancyjna Rzeczpospolita Polska. Międzynarodowe Wykłady Akademickie sorganizowano z inicjatywy wybitnego uczonego prof. dr. Tadeusza Hilarowicza z Uniwersytetu Warszawskiego. W wykładach uczestniczyć będą — jak w roku ub. — liczni profesorowie uniwersytetów zagranicznych. d. c. n. c

Z KOMISYJ SEJMOWYCH

Kartele, czynszownicy i podatek majątkowy

Warszawa. — Na posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo - handlowej Sejmu rozpatrzono projekt ustawy o kartelach.

Projekt zreferował pos. Czernichowski (B.B.). Istnieje 67 karteli ujawnionych, obejmujacych szereg poważnych gałęzi przemysłu. Ponad 40 proc. ogólnej produkcji jest skartelizowane, wpływ więc karteli na życie gospodarcze jest wielki. Rządowy projekt ustawy opiera się na czterech zasadach: jawności umów kartelowych, ingerencji Państwa tylko w wypadkach dobra publicznego, przekazania nadzoru Min. Przemysłu i Handlu oraz przekazania orzecznictwa sądowi kartelowemu przy Sądzie Najwyższym. Dziedzina ochrony interesów prywatnych pozostawiona jest dochodzeniu zainteresowanych stron na zwykłej drodze.

Komisja przyjęła projekt ustawy z poprawkami referenta. Kluby: Ch. D. i lewicy głosowały przeciw ustawie.

Warszawa. — Na posiedzeniu sejmowej komisji reform rolnych w obecności wiceministra Kasińskiego przyjęto jednogłośnie z pewnemi poprawkami referenta w drugiem i trzeciem czytaniu rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy w sprawie uwłaszczenia b. czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców w województwach nowogrodzkiem, poleskiem, wołyńskiem, wileńskiem oraz powiatach grodzieńskim, wołkowyskim, bielskim białostockim i sokólskim województwa białostockiego.

Warszawa. — Sejmowa komisja skarbowa rozpatrzyła projekt ustawy o podatku majątkowym.

Projekt ten uległ daleko idącym zmianom. Za podstawę wymiaru brany jest nie szacunek, lecz płacone podatki. Dla rolnictwa podstawą ma być podatek gruntowy, dla przemysłu i handlu podatek przemysłowy, dla nieruchomości miejskich podatek od nieruchomości miejskich.

Dyskusja nad ustawą trwała z przerwą obiadową do wieczora. g

Straszne trzęsienie ziemi w Kalifornji

Setki zabitych i tysiące rannych

Londyn.—Donoszą z Los Angelos o wielkiem trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Kalifornję. Wstrząsy podziemne dały się odczuć wczoraj o g. 17 m. 55 według czasu miejscowego i trwały z krótkiemi przerwami całe 2 godziny. Najwięcej ucierpiały miejscowości Long Beach i Comoton. W Long Beach 19-cie osób poniosło śmierć.

W wielu dzielnicach miasta powstały pożary. Tak np. wyższa szkoła techniczna stoi w płomieniach. Również w Los Angelos kilka wielkich budynków zostało uszkodzonych. — Liczba ofiar w ludziach w Compton wynosi 12 a w Los Angelos dwie osoby.

Do terenów nawiedzonych katastrofą trzęsienia ziami udało się 100 lekarzy.

Amerykańskie statki wojenne „Virginia", „Arizona" i inne wysadziły na brzeg 625 marynarzy oraz lekarzy okrętowych.

Według doniesień z Long Beach w jednej ze szkół zawaliła się część budynku podczas lekcji. Kilkunastu uczniów zginęło pod gruzami. Również w teatrze zginęło kilkanaście osób.

Trzęsienie ziemi w Kalifornji południowej pociągnęło za sobą kilkaset ofiar w ludziach. Liczba rannych przekracza 2500 osób. Miasto Long Beach w ciągu 20 sekund zostało zamienione w kupę gruzów, a zabitych zostało 22 osoby.

Londyn. — Trzęsienie ziemi, które nawiedziło południową Kalifornję, było bardzo silne.

Poza Long Beach, Compton i Los Angelos ucierpiały również inne miejscowości, jak Santa Barbara, San Diego i San Pedro. W pobliżu tej ostatniej miejscowości zapadł się łańcuch wzgórz, Pados.

Strefa trzęsienia ziemi obejmuje przestrzeń 6000 mil kw. Teren ten jest nawiedzany trzęsieniem ziemi niemal regularnie co 75 lat. Ostatnie wielkie trzęsienie ziemi w tych okolicach wydarzyło się w 1875 r. Eskadra statków wojennych, która znajdowała się w porcie San Pedro udała się późnym wieczorem do Long Beach, gdzie straty są największe. Około 2500 marynarzy będzie brało udział w akcji ratowniczej. s

Wznowienie wykładów

na wyższych uczelniach stolicy

Warszawa. — Na wyższych uczelniach w Warszawie wykłady zostały wznowione w poniedziałek 13 bm.

Zawiadomienia o wznowieniu wykładów i ćwiczeń z polecenia rektorów, zostały w sobotę rano rozwieszone na bramach uczelni.

Rozpoczęcie wykładów odbędzie się zapewne w spokoju, — gdyż naczelna konferencja akademicka, przewodnicząca strajkującej młodzieży, wydała odezwę, zapowiadającą powrót do nauki w terminie ustalonym przez rektorów.

Strajk generalny

w Łodzi?

Łódź. — Sytuacja strajkowa na terenie Łodzi i okręgu nie uległa zmianie. W Ozorkowie, Bełchatowie, Moszczenicy i Zelowie fabryki pracują normalnie. W Tomaszowie na ogólną liczbę 6 tysięcy robotników do strajku przystąpiło 120 robotników. Poważniejszych zakłóceń spokoju nigdzie nie było.

W e d ł u g informacyj prasowych, strajk włókniarzy zaostrzył się i rozszerzył, obejmując nietylko średnie i małe fabryki, ale i większe zakłady. Ogółem strajkuje przeszło 113 tysięcy robotników. Jeśli sytuacja nie ulegnie zasadniczej zmianie, wówczas ma być proklamowany strajk generalny dla poparcia stanowiska włókniarzy. g

Nasz dostęp do morza jest kwestją naszej niepodległości.

Będziesz czuwał nad jego bezpieczeństwem, zostając członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

PROCES GORGONOWEJ

Obrońca Axer oskarża ogrodnika

Kraków. — W 6 tym dnin rozprawy sąd powrócił do przerwanego badania inż. Zaremby. Po szeregu pytań na temat mieszkania, Zaremba opisał przebieg krytycznej nocy. Opowiadał on o rozmowie z dr. Csalą, z którym rozmawiał na werandzie, przyczem początkowo obecna była Gorgonowa, której polecił pójść do córki, gdzie mogła być około pół godziny.

Zaremba w dalszym ciągu usiłuje ustalić dokładnie czas kiedy się to wszystko działo.

— Człowiek szalał z bólu! — woła adw. Woźniakowski — a robi się z niego nagle zegarmistrz!

Przewodniczący — czasem panowie też robią zegarmistrzów!

Oskarżona zdenerwowana upiera się w dalszym ciągu przy twierdzeniu, przysięgając na swoje dzieci, że kiedy wróciła od lekarza, pobiegła po wodę i wtedy rozbiła szybę.

Przewodniczący zadaje pytanie oskarżonej czy wobec tego należy uważać, że Zaremba zeznaje nieprawdę?

— Widocznie w interesie pana Zaremby leży — odpowiada Gorgonowa — by tak zeznawał.

Zkolei przysięgli zadają Zarembie szereg pytań, a wyczuć z nich można wyraźnie, że nie są zdudowani postępowaniem Zaremby, który po wykorzystaniu kobiety chciał ją usunąć.

Dłuższy czas jest omawiana sprawa kluczy od drzwi werandki przy pokoju Gorgonowej. Zaremba twierdzi, że Gorgonowa dobierała do tych drzwi klucz z całego pęka przed nadejściem policji.

Zaremba mówi jeszcze o wizytach różnych mężczyzn u Gorgonowej ale zrywać z nią nie chciał, wobec przywiązania wszystkich w domu do Romusi, a oddać Romusi Gorgonowa nie chciała.

— No usunąć Gorgonową — mówi jeden z przysięgłych — i zabrać jej jeszcze dziecko, to byłoby zbyt krzywdzące nawet dla Gorgonowej!

Dalej Zaremba stwierdza, że widział w pokoju Gorgonowej sylwetkę człowieka. Natomiast oświadcza, że jest zupełną niemożliwością by Staś w oświetleniu, jakie było w hallu mógł widzieć wychodzącą postać wyżej, niż po kolana.

— Czy nie rzuciło się to panu w oczy, że kiedy biegliście do Lusi w bieliźnie, to Gorgonowa była w futrze.

— Nie.

Prokurator zadaje świadkowi szereg pytań na temat Stasia, poczem do głosu przychodzą obrońcy.

— Czy dzieci wiedziały o skandalu, który zrobiła Gorgonowa Sztajnównie?

— Wiedziały.

— Czy Sztajnówna odwiedzała dzieci?

— Niejednokrotnie.

— Jakto? Czy uważa pan za właściwe, że do rywalizacji dwóch nieślubnych żon wtrącają się dzieci?

— Czy świadek miał stosunki z innemi kobietami?

— Nie z jedną.

— A czy w tym okresie kiedy z Gorgonową.

— Wtedy przez długi czas nie miałem nic wspólnego z nią.

— A jednak czasem pofolgował pan jej?

— Dopóki nie zamordowała Lusi.

Po przerwie na salę zostaje wprowadzony ogrodnik Kamiński.

Obrona przeciwstawia się przeciwko zaprzysiężeniu tego świadka, gdyż twierdzi, że równie poszlaki o zamordowanie Lusi obciążają Gorgonową jak i jego. Sąd odrzucił jednak ten wniosek obrony i po zaprzysiężeniu świadka przystąpił do badania go.

Krytycznej nocy zbudziła go Gorgonowa i niezwłocznie udał się do willi, skąd Zaremba posłał go na posterunek żandarmerji. Żandarma nie zastał i został wysłany po raz drugi. Razem z wachmistrzem żandarmerji Trelą oglądał ślady, które znajdowały się koło willi i jak twierdzi, były to ślady małej stopy kobiecej.

Staś, gdy go zapytał, co się stało i kto to mógł zrobić oświadczył, że widział postać, a tą postacią była Gorgonowa. Była ona w futrze!

Co do stosunku Gorgonowej do dzieci, to Kamiński zeznaje, że nie były one zbyt dobre. Gorgonowa parokrotnie powiedziała, do Lusi: „Ty wstrętna małpo".

„Dżagan, którym rąbał lód zginął mu na 8 dni przed morderstwem. Położył go na krawędzi basenu. Wyklucza, by mógł się on zsunąć do basenu.

Na zapytanie dr. Axera, czy dżaganu nie brał później do rąbania, Kamiński początkowo pytania nie rozumie, potem odpowiada, że nie brał. Mec. Ettinger wykazuje Kamińskiemu pewne sprzeczności między jego obecnem zeznaniem, a protokułem śledczym.

Protokułu tego jak się później okazało, świadkowi nie czytano.

Pod koniec rozprawy nastąpiła konfrontacja między Gorgonową a Kamińskim, w czasie której wyjaśniono pewne szczegóły, a mianowicie świadek kategorycznie zaprzeczył jakoby Gorgonowa szła z nim na posterunek żandarmerji.

Zkolei sąd przystąpił do przesłuchiwania żony ogrodnika Kamińskiego, lat 34 będącej w ostatnich miesiącach ciąży.

Kamińska zeznaje na pytania przewodniczącego, że wiedziała o ślubie Zaremby z Gorgonową w Krakowie. Zaremba opiekował się dziećmi natomiast Gorgonowa niedbała o nie wcale.

Krytycznego dnia Gorgonowa obudziła ich o północy, stukając w szybę i wołając:

— Wstawać, bo się nieszczęście stało. Kamińska zeznaje, że Staś mówił jej o tem, że widział postać podobną do Gorgonowej. Gdy dr. Csala wszedł do willi, Kamińska widziała, jak Gorgonowa chwyciła zakrwawioną ręką za koszulę Zaremby.

— Jak wyglądała oskarżona — pyta przewodniczący.

— Dziko, nie jak w inny dzień.

Następnie bada świadka prokurator:

— Czy Gorgonowa wyrzuciła świadka z pokoju po zbrodni?

— Gorgonowa powiedziała: proszę się wynosić. Robiło to wrażenie, jakby sama chciała pozostać w pokoju.

— Czy mówiła, że mąż zadaje się z batiarami i któryś z nich mógł dokonać mordu.

— Mówiła..

Kiedy prokurator zadaje dalsze pytania Kamińska blednie i pada na krzesło zemdlona wobec czego sąd zarządza przerwę do poniedziałku. c

Orzeł skrzydlaty jest naszym symbolem —
Orłem uczyńmy nasz naród —
popierajmy lotnictwo,
popierajmy L. O. P. P.

Bojówki hitlerowskie

wkroczyły na obszar Saary

Paryż. — Około 1,000 hitlerowców uzbrojonych częściowo w karabiny zajęło koszary dawnego 170 pułku pionierów w Kehl, miejscowości położonej na przeciw Strassburga, na prawym brzegu Renu.

Strassburg.— Bojówki narodowo-socjalistyczne urządziły dziś popołudnio przed magistratem w Kehlu manifestacje symbolicznego przejęcia władzy nad miastem przez hitlerowców. Dowódca bojówek wygłosił przy asyście oddziałów policyjnych, żandarmerji i w obecności tłumów publiczności przemówienie pełne pogróżek pod adresem Francji. Na gmachu dworca kolejowego w Kehlu mającego charakter międzynarodowy, gdyż znajdują się tam jednocześnie niemieckie i francuskie biura celne i paszportowe, wywieszono chorągiew o barwach cesarskich i hitlerowskich. Fakt ten interpretowany, jako naruszenie postanowień Traktatu Wersalskiego wywołał we francuskich kołach politycznych Strassburga zrozumiałe poruszenie.

Ponadto potwierdza się wiadomość, że jeden z oddziałów hitlerowskich które, wczoraj obsadziły manifestacyjnie koszary w Kehlu, uzbrojony był w karabiny typu Mausera.

MĄŻ ZA MILJONY

POWIEŚĆ.

172)

— Przepraszam panią — odrzekł Claude — nie będziemy więcej przechodzili.

Anusia zastanowiła się.

— Ten głos.. — szepnęła — zdaje mi się, że go znam. Jestem pewną, że go gdzieś słyszałam... Ale gdzie? To dziwne!..

— Co tam Anusiu?—zapytała Henryka.

— Nic, proszę pani—odrzekła i zamknęła okno.

O szóstej wieczorem dekoratorzy opuścili rusztowanie i udali się na obiad, poczem rozeszli się do swoich mieszkań.

— Juljusz udał się także do swego pokoju, ale zabawił niedługo, po kilkunastu minutach bowiem wyszedł z oberży i skierował się ku rzece. Gdy doszedł do tarasu willi jaworowej, uchwycił się rękami za wierzchołek muru, przeskoczył go i wszedł do parku. Następnie przesuwając się między drzewami i krzakami, dotarł do pałacu.

Okna pokoju Henryki i hrabiego były oświetlone, głęboka cisza panowała w całym parku.

Na wieży kościoła w Chennevieres wybiła godzina dziewiąta.

— Nie powinienem się wahać.

Wspiął się na palcach, uchwycił koniec sznura, wiszącego pod rusztowaniem przy oknie hrabiego de Lucenay i podejmując się coraz wyżej, dostał się do okna, nie sprawiwszy szmeru.

Wtedy nadstawił ciekawie uszu.

Księżyc jeszcze się nie pokazał i gęsto toczące się po horyzoncie chmury, zakrywały gwiazdy. Głęboka ciemność zalegała w około. Spojrzał w okno i spostrzegł naprzeciw siebie siedzącego za stolikiem hr. de Lucenay.

Na stoliku stała karafka z wodą, flakonik i maleńki pakiecik zawinięty w biały papier.

Hrabia de Lucenay z rysami zmienionemi i fałdą na czole, wziął pakiecik, rozpieczętował go i zawarty w nim proszek biały wsypał w karawkę, którą wstrząsnął razy kilka i następnie postawił na stole. Po kilku minutach wziął ją znowu, postawił naprzeciw lampy dla przekonania się zapewne, czy proszek się rozpuścił i zadowolony, napełnił wodą z karafki mały flakonik. Skończywszy tę czynność, schował karafkę do szafy, którą zamknął na klucz i włożył go do kieszeni.

— Co on robi? — zapytywał się Claude z niepokojem.—Może przyrządza lekarstwo dla Henryki. Zaraz się o tem dowiem.

Spuścił się na ziemię, okrążył róg pałacu i wdrapał się na rusztowanie, stojące przed oknem pokoju pani Lucenany. Okno było oświetlone i zasłonięte tylko firankami koronkowemi, przez które można było widzieć wnętrze pokoju.

W głębi spoczywała na łóżku Henryka z zamkniętemi oczyma. Stojąca obok na stoliku mała lampka nocna, rzucała światło na jej twarz, która wydała się Juljuszowi bardzo bladą i zeszczuplałą. Co za zmiana od niedawnej chwili, gdy widział ją w Seine-Port. Ileż to od tego czasu biedna męczennica musiała wycierpieć!

— Sprawcą tych cierpień ja jestem—mówił do siebie Juljusz z boleścią.—Ach, jaki ja jestem nikczemny!

Nagle małe drzwi za głową chorej uchyliły się powoli i na progu ukazał się hr. de Lucenay.

Był on blady jak śmierć i w ręku trzymał flakonik. Stał chwilę nieruchomy, jakby nasłuchiwał i parę razy wychylił głowę przed siebie, dla przekonania się naocznie, czy Henryka śpi.

Uspokojony widocznie pod tym względem, nie wchodząc do pokoju, wyciągnął rękę.

s d. c. n.

Chwila bieżąca.

— Miasto Blain pod Waszyngtonem sporządziło pieniądze z drzewa w wartości 1 centa do 1 dolara. Wszystkie instytucje miejskie przyjmują ten pieniądz na pokrycie należności miejskich.

— Pp. Stanisław i Jan Żółowscy ofiarowali na Państwową szkołę Morską w Gdyni dziesięć tysięcy dolarów.

— Banda komunistów napadła w Brukseli na królową belgijską Marję przed operą Flamandzką, obrzucając ją zgniłemi jajami.

— W Warszawie wystąpiono z projektem powołania do życia Państwowej Rady Pocztowej, która informowałaby władze pocztowe o istotnych potrzebach stawianych instytucji.

— „Daily Herald" donosi, że kanclerz Dolfus chce odbudować monarchję austrjacko-węgierską za zgodą Mussoliniego. Królem byłby arcyksiążę Otto.

— Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie o ustaleniu w Gdyni wolnego obszaru celnego.

— Sejm śląski uchwalił ustawę, domagającą się opodatkowania przedsiębiorstw zatrudniających cudzoziemców W samem woj. śląskiem jest bowiem około 10 tys. obywateli państw obcych.

— Zamach na Westerplatte miał się odbyć w nocy z 9 na 10 b m. łączył się on ściśle z zamachem hitlerowców, na strefę zdemilitaryzowaną w Nadrenji.

— Nawoływania Goeringa w Niemczech skutkują, odbywa się bowiem dalszy bojkot komunistów, żydów i obywateli polskich.

— Otwarcie Reichstagu nastąpi 21 marca w kościele garnizonowym w Poczdamie. s

Wielka afera przemytnicza

Przemytnik częstochowski osadzony w areszcie w Warszawie

— Urzędnicy lotnej kontroli skarbowej w Warszawie otrzymali poufne wiadomości, że pomiędzy Częstochową i Warszawą kursuje przemytnik częstochowski, Mojżesz Gliksman, przewożąc partje tkanin nielegalnego pochodzenia, które przechowuje u swoich wspólników w Warszawie.

Gliksmana zaobserwowano w chwili kiedy wysiadał z pociągu na dworcu. Przemytnjk odebrał swój bagaż, załadował na dorożkę i pojechał na Nalewki pod Nr. 26 do mieszkania Cheni Frendera. Wywiadowcy pojechali w ślad za nim i wkroczyli w chwilę po nim do Frendera.

Urzędnicy skarbowi przystąpili natychmiast do rewizji. Po rozpakowaniu bagażu znaleziono 7653 m. jedwabiu najprzedniejszego gatunku, używanego do wyrobu parasolek i krawatów, 120 tuzinów brzytew, oraz scyzoryków i igieł do maszyn do szycia.

Gliksman został aresztowany i wraz z towarem przewieziony do IV komisarjatu.

Zamknięty w areszcie przemytnik usiłował porozumieć się ze swymi wspólnikami w Częstochowie. Napisał „gryps", w którym zawiadamiał o aresztowaniu i dawał instrukcję o tem. jak się mają zachować. „Gryps" wręczył jednemu z zatrzymanych w komisarjacie handlarzy ulicznych, prosząc o wysłanie go przez pocztę.— Podstęp nie udał się i list odebrał policjant.

Treść listu posłużyła jako materjał do dalszego dochodzenia. Okazało się, że Gliksman po kilka razy tygodniowo przemycał z Niemiec towary przez jeden z warszawskich kantorów ekspedycyjnych.

Wartość zatrzymanych towarów wynosi kilkadziesiąt tysięcy zł. s

Z Częstochowy

Kalendarzyk

1933	MARZEC 14 Wtorek Dziś Krystyny Jutro Matyldy	Słońca wschód 5.59 zachód 7.53

Nocne dyżury aptek

W nocy z dnia 11 na 12 b. m. otwarte będą następujące apteki:

p. Mandata i Nowaka St. Rynek № 2.
p. Włosińskiego ul. 7 Kamienic № 27.

W nocy z dnia 12 na 13 b. m. otwarte będą następujące apteki:

p. Monikowskiego I Aleja 14.
p. Lesińskiego ulica Wieluńska 46.

Z repertuaru Teatru i Kin.

Kino „Odeon".
„Mandżurja płonie".

Kino „Nowości".
„Biały ślad".

Kino „Grand".
„Liljanka chce się rozwiaść"

Kino „Oaza".
„Jeden przeciw 10-ciu", „Uroda życia".

Kino „Muza".
„Indyjski grobowiec".

— **Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego.** Legjon Młodych Zw. Pracy dla Państwa Obwód Częstochowski organizuje na dzień 18 marca o godz. 20 w sali Rady Miejskiej uroczystą Akademję ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Bilety w cenie od 49 gr. do zł. 1.99 sprzedawane będą przy wejściu na akademję. c

— **25-lecie Związku Strzeleckiego.** W roku bieżącym Związek Strzelecki obchodzi w Polsce 25 lecie swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe rozpoczynają się dnia 19 b. m. Częstochowa również godnie postanowiła uczcić tę uroczystość. W powyższej sprawie odbędzie się w środę 15 b, m. o godz. 19.30 w sali Rady Miejskiej, zebranie organizacyjne Jubileuszu z udziałem przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, samorządowych instytucji oraz miejscowego społeczeństwa. c

— **Miasto przejmuje teatr?** W czwartek 16 marca odbędzie się licytacja gmachu teatralnego. Ponieważ miasto ma zamiar przejąć — jak już donosiliśmy — na własność gmach teatru, w dniu wczorajczym p. komisarz Mazur odbył konferencje z p.p. J. Mackiewiczem, który jako delegat B. G. K. wierzyciela magistratu z tytułu pożyczki ulenowskiej ma w tej sprawie głos decydujący, oraz K. Motalą, radcą urzędu wojewódzkiego. c

— **Zaszczytne odznaczenie częztochowian.** Zaszczytne odznaczenie w postaci Krzyża Zasługi otrzymali byli uczestnicy walk legjonowych pp.: ppor. rezerwy Roman Stocki, urzędnik Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Częstochowie, b.star. sierżant 1 p. leg. oraz por. rezerwy Józef Kuśnierski, urzędnik Banku Polskiego w Częstochowie, prezes 4 Koła ZPMP. „Orlę", b. sierżant 1-ej kompanji kadrowej. s

— **Przegląd instytucyj dobroczynnych.** Radca wojewódzkiego wydziału pracy i opieki społecznej p. Gorczyński w towarzystwie naczelnika takiegoż wydziału tut. magistratu p. kom. Serednickiego, dokonał przeglądu szeregu instytucyj dobroczynnych i zakładów opieki społecznej.

M. in. zlustrowano zakład św. Antoniego dla dzieci i paralityków, zakład ten jest prowadzony przez stowarzyszenie którego prezesem jest p. rejent Koss, przełożoną zaś siostra Adamczewska ze Stow. Sióstr Miłosierdzia.

Schronienie znajduje w zakładzie 50 paralityków i 30 dzieci.

Nadto zwiedzone zostały również: miejski sierociniec przy ul. Sobieskiego, bursa dla uczniów szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej przy ul. Słowackiego, przytułek dla bezdomnych dzieci przy ul. Pietrowskiej, dom starców Tow. Dobr. dla Chrześc. przy ulicy Ogrodowej i dom im. Miny Werde. s

Roboty publiczne rozpoczną się 19 bm.

Dnia 19 marca rozpocznie się pierwsza serja robót publicznych, mająca dać zatrudnienie licznym rzeszom bezrobotnych. Przewidziane jest, że już w kwietniu roboty te obejmą 38.000 ludzi, a w czerwcu 60.000.

W serji tej przewidziane są roboty ziemne, meljoracyjne, budowa dróg i mostów, regulacja rzek i t. d.

Będzie to zaprawdę piękne uczczenie dnia imienin pierwszego Naczelnika Państwa wskrzeszonej Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Strzały w I Urzędzie Skarbowym

1 osoba zabita, jedna ranna

W poniedziałek 13 marca o godzinie 1 w południe w gmachu I Urzędu Skarbowego rozegrała się ponura tragedja. Podczas licytacji rzeczy należących do Szklarczyka, w której brał udział p. inż. Kobylański.

W pewnej chwili Szklarczyk wyciągnął rewolwer i oddał 4 strzały. Pierwsze dwa raniły śmiertelnie inżyniera, trzeci oddał w wowietrze, a czwarty skierował do siebie.

Inżynier poniósł śmierć na miejscu. — Szklarczyka odwiezione do szpitala.

W kilka chwil po morderstwie jakaś nieznana kobieta usiłowała — chwyciwszy porzucony rewolwer — odebrać sobie życie.

Jak twierdzą wtajemniczeni jest ona zamieszana w powyższą sprawę. Na miejsce zbrodni przybyła prokuratorja i policja.

Dalsze szczegóły w jutrzejszym numerze naszego pisma.

KRONIKA

(r) **Walne zebranie Stow. b. Więźniów Politycznych.** W ub. niedzielę w lokalu własnym przy ul. Narutowicza nr. 6 odbyło się walne zebranie Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych Oddział w Radomsku, w obecności 17 osób. Do zarządu zostali wybrani pp: Józef Kurpios prezes, Teofil Dziedzic sekretarz, Józef Motyczyński ska bnik. Do komisji rewizyjnej powołano pp: Edmunda Romanowskiego i Władysława Morynia. Dalsze wpisy członków przyjmuje prezes Józef Kurpios (Sienkiewicza 32). g

(r) **Dziwactwa pani dziedziczki** Znane są ekscentryczne wybryki i dziwactwa miljonerów amerykańskich którzy całe życie poświęcają jakiejś manji czy pasji i za pieniądze podporządkowują sobie ludzi, służącym za proste narzędzia tych wybryków.

I u nas w Polsce nie brak podobnych ludzi o schorzałych mózgach. Klasycznym tego przykładem jest właścicielka majątku ziemskiego w naszym powiecie p. Helena A., która gromadzi koło siebie obecnie przeszło 80 kotów i około 15 piesków pokojowych. Dawniej liczba kotów sięgała pokaźnej liczby 100. Poprostu tragedja rozgrywa się we dworze gdy jeden z jej pupilów zawieruszy się gdziekolwiek. Cała służba musi wtedy porzucić swe zajęcie i udawać się na poszukiwanie zaginionego. Znalazcę spotyka nagroda w postaci 1 korca pszenicy. Oczywiście jeśli się tylko komu uda takiego kociaka schwytać to dla korca przenicy ku rozpaczy dziedziczki przetrzymuje go przez jakiś czas dla otrzymania sowitszej nagrody. Celem uniemożliwienia wykradania kotów ktoś ze służby ma powierzoną specjalną nad niemi pieczę. Miłe kotki i pieski otrzymują 3 razy dziennie mięso: raz gotowane i dwa razy surowe ponieważ zawiera więcej witamin

Resztki z kocio-psiego stołu dostają się dopiero do kuchni dla ludzi. Utrzymanie takiej „familijki" w dzisiejszych ciężkich czasach kosztuje dość dużo a jeśli dodamy jeszcze, że jednocześnie wiele, wiele dzieci biednych już nie mięsa ale chleba, nie ma do jedzenia to „ekstrawagancje" pani dziedziczki są naprawdę godne publicznego napiętnowania. Z głodu i nędzy setki dzieci umiera i mało kto się o to troszczy, a tutaj gdy jaki kot zachoruje to dziedziczka każe ludziem na tę intencję pościć.

Trudno jest potępiać kogoś za to że opiekuje się zwierzętami, ale radzimy pani A., by kochane psiaczki i kotki oddała do chycla a na to miejsce założyła maleńki tylko sierociniec dla biednej opuszczonej dziatwy a będzie mieć więcej radości i przyjemności z życia oraz gorące uznania i poważania wśród całego społeczeństwa. g

(r) **Tragedja rodzinna.** Po śmierci rodziców ś. p. Bujaków pozostało czworo dzieci, które znalazły przytułek u wujka swego p. Franciszka Napory (Wilsona 57). Przed niedawnym czasem 21-letni Stanisław Bujak został osadzony w więzieniu za kradzież. Od tego czasu siostra jego 24-letnia Helena nie mogła znaleźć spokoju, martwiła się i płakała i wreszcie postanowiła pozbawić się życia. Krytycznego dnia 9 bm., napisawszy uprzednie 2 listy do rodziny, w których cały swój majątek rozdzieliła pomiędzy, krewnych, przygotowała sobie ćwierć litra rozcieńczonego kwasu siarkowego położyła się do łóżka i o godz. 11 w nocy kwas ten wypiła. W stanie beznadziejnym odwiezione ją do szpitala św. Aleksandra, gdzie o godz. 3,30 zmarła nie odzyskawszy przytomności. Denatka pracowała jako robotnica w fabryce „Metalurgja". g

(r) **Kradzież roweru.** P. Rychcygier zamieszkały w Gidlach zgłosił w komisarjacie policji w Radomsku, że nieznany sprawca skradł mu rower wartości 200 zł., pozostawiony przed jednym domów na ul. Krakowskiej.

Tabela loterji państwowej.

Główne wygrane.

Onegdaj, w trzecim dniu ciągnienia 5-ej klasy 26-ej polskiej lotererji państwowej większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 15.000 na Nr. 54250.

Zł. 10 000 na N-ry: 56662 117092 133621.

Zł. 5.000 na N-ry 96625+ 124868 130411.

Zł. 2.000 na N-ry: 8764 20027 24990 29420+ 31849 32773 56903 57660 62146 67143 69131 79447+ 81543 86002 94 237 104581 104765+ 108087 112516 117003 117456 124491 126561+ 142062 147695.

Zł. 1.000 na N-ry; 2699 8895 11811 13876 20900 29241 34444 39000 39163+ 39593 40925 44408 44971 46195 53257 56441 57211 58372 61326 61844 62865 66905 78071 79150 79449 79879 79937 80250 81434 83499 86919 89917 92940 93416 95056 96774 104084 104345+ 113065 121601 123991 130136+ 135358 137112 142788 144919 147414+ 147483.

Z KRAJU.

Pomysłowy oszust

naciągał tylko podróżnych

Od pewnego czasu grasował na terenie dworca głównego w Warszawie niezwykle pomysłowy oszust.

Zjawiał się w godzinach, w których na peronie panował największy ruch i zajmował miejsce w jednym z przedziałów II, lub I klasy, odjeżdżającego pociągu, lokując maleńką walizeczkę na siatce dla bagaży. Następnie wyjmował sto złotych i zwracał się kolejno do towarzyszy podróży z propozycją zmiany banknotu na drobne, gdyż „musi załatwić jakieś formalności bagażowe i kasa nie może mu wydać reszty". Zazwyczaj nikt z jadących nie posiadał dostatecznej ilości drobnych pieniędzy. Wówczas sprytny oszust proponował udzielenie mu kilkunastu złotych pożyczki, którą podczas podróży miał zwrócić.

Ponieważ zarówno wytworny wygląd, jak i wykwintna walizeczka nieznajomego wzbudzały zaufanie współpasażerów, przeto z reguły znajdował się ktoś uczynny, kto wręczał spryciarzowi 10, 15, lub 20 złotych, z któremi ten szybko znikał, zabierając w zamieszaniu również walizkę.

Rzecz prosta, że więcej się już nie zjawiał.

Przestępca ten był tem trudniejszy do przychwycenia, iż grasował zazwyczaj na pociągach dalekobieżnych i poszkodowani przez niego mogli składać zameldowanie dopiero w dużej odległości od Warszawy.

Gdy jednak poczęły napływać do urzędu śledczego z różnych stacyj coraz liczniejsze zameldowania na tajemniczego oszusta, policja roztoczyła obserwację na dworcu i wczoraj spryciarz został zatrzymany w chwili gdy przeprowadzał swój oszukańczy trick z p. Stefanem Buńkowskim, od którego wyłudził 30 zł.

Oszustem okazał się Edmund Bagam (Pruszków). Wpłynęło nań dotychczas 12 zameldowań. Urząd śledczy prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenie. g

„Domowa fabryczka"

dziesięciogroszówek.

(—) Warszawski urząd śledczy otrzymał telefonogram z posterunku policji w Grabowie, pow. kozienickiego, że na jarmarku została aresztowana Helena Napiórkowska, która kolportowała wśród wieśniaków fałszywe pieniądze. Aresztowana podała, że mieszka w Warszawie przy ul. Opalińskiej 13.

Policja warszawska przeprowadziła w jej mieszkaniu rewizję, która dała jedna wynik negatywny. Nic podejrzanego nie znaleziono. Dopiero dalszy wywiad wykazał, że Napiórkowska była w stałym kontakcie z niejakim Janem Matulke zamieszkałym przy ul. Opalińskiego 10, u którego znaleziono duży zapas fałszywych monet 10, 20, 50 cio groszowych i złotowych, oraz tygiel do wytapiania niklu, stop, foremki, marki gipsowe i t. d.

Matulka przyznał się do fałszerstw i zeznał, że jego wspólniczką jest właśnie Napiórkowska. Oboje założyli do spółki „domową fabryczkę". Wyspecjalizowali się w fabrykowaniu drobnicy. Dawała wprawdzie mniejszy efekt doraźny, ale zato również mniejsze ryzyko. Drobniejszy bilon ludzie zazwyczaj przyjmują b e z sprawdzenia, a nikt już nie podejrzewał fabrykatu w 10-ciogroszówkach

Matulka został osadzony w więzieniu. Wspólniczka jego będzie przetransportowana do Warszawy. g

Tajemnica safesu w PKO.

Jubiler przywłaszczył sobie „garstkę" biżuterji.

P. Moryc Fagot poszedł do aresztu dopiero po mozolnem śledztwie sędziego śledczego Myszkorowskiego, który, po przesłuchaniu wielu świadków i przemyśleniu różnych poszlak doszedł do wniosku, że p. Moryc istotnie przywłaszczył sobie podstępnie „garstkę" biżuterji wartości conajmniej 20,000 zł.

Obywatel ten był mężem zaufania śp. Jacześława Gruszeckiego, który zginął był dn. 10 sierpnia 1932 r. na wyścigach motorówek przy wybrzeżu Kościuszkowskiem.

Sportowiec ten oszczędności swoje umieszczał w klejnotach, które trzymał w safesie PKO. Drugi zaś kluczyk od tego safesu miał p. Moryc, który, jako jubiler i dostawca pana Gruszeckiego wkładał wielokrotnie i swoje precioza do safesu swego klienta.

Dodajmy, że operacje handlowe między tymi panami odbywały się bez wiedzy pani Gruszeckiej, która dopiero po śmierci swego męża, odziedziczywszy po nim kluczyk od safesu, przekonała się, że... w skrytce niema ani jednego brylancika.

Otóż p. sędziemu śledczemu nie podobało się m. in. to, że p. Fagot, wbrew swemu twierdzeniu, że o niczem nie wie, że do skrytki od ub. poniedziałku nie zaglądał (wypadek na wyścigach zdarzył się we wtorek) właśnie nazajutrz t. j. w środę o godz. 8 rano był już w PKO. i safes otwierał. O g. 8 ej t. j. na 2 godziny przed p. Gruszecką. g

Popierajcie L. O. P. P.

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, wtorek 14 marca:

12.10 Płyty gramofonowe.
15.30. Komunikat Państw. Urząd. Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sport,
15.35 Płyty gramofonowe
16.20 Odczyt dla maturzystów.
17.00 Koncert symfoniczny.
18.00 Odczyt dla maturzystów
18.25 Muzyka lekka z kawiarni
19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze".
19.45 Prasowy dziennik radjowy
20.00 Koncert popularny.
22.00 Kwadrans literacki
22.15 Muzyka taneczna z danc.

Składajcie ofiary na bezrobotnych

Inspektor straży granicznej

na ławie oskarżonych

(—) Władze prokuratorskie wygotowały akt oskarżenia w sprawie wielkiej afery przemytniczej, która naraziła skarb państwa na miljonowe straty.

Na ławie oskarżonych zasiądzie paru kupców z Nalewek oraz b. inspektor straży granicznej pułk. Seweryn Siedlecki.

Oskarżeni działając w porozumieniu z Siedleckim przemycali wielkie ilości specyfików lekarskich, które później dostarczali po zniżonych cenach lekarzom w Warszawie i na prowincji oraz aptekom.

Stroną handlową, a ściśle biorąc rozsprzedażą przemyconych specyfików zajmował się głównie pułk. Siedlecki.

Dzięki udziałowi w całej aferze wyższego urzędnika straży granicznej sprawcy przez czas dłuższy zdołali ukrywać swoją występną działalność, a zdradził ich przypadek. Do sprawy zamieszanych jest kilku lekarzy z Warszawy i właścicieli aptek., którzy kupowali specyfiki od przemytników.

Wszyscy oskarżeni w tym procesie z inspektorem Siedleckim na czele od paru miesięcy przebywają w więzieniu.

Rozprawa przed sądem okręgowym (wydział karno-skarbowy) odbędzie się w połowie kwietnia.]

Proces ze względu na osobę pułk. Siedleckiego, który cieszył się dużem zaufaniem komendanta straży, pułk. Jur-Gonichowskiego, budzi wielkie zainteresowanie. s

Za Spółkę Wydawniczą: **Stanisław Stangenberg.** Redaktor: **Z. Kierzkowski.**

Druk. „Udziałowa" w Częstochowie, ul. Panny Marji 41.